

Magdalena Ozimek
Uniwersytet Opolski

Politolożka czyta Gramsciego: od hegemonii do polityczności

Słowa kluczowe: Antonio Gramsci, hegemonia, polityczność, teoria polityki

W niniejszym tekście pragnę pokazać, iż ustalenia włoskiego marksisty Antonia Gramsciego są niezwykle aktualną analizą procesów i zjawisk politycznych, która może być znaczącą wskazówką i inspiracją dla badaczy sfery polityczności. Teza niniejszego tekstu stanowi o swoistej ciągłości pomiędzy procesem ustanawiania hegemonii a notowaniem tego, co polityczne, poza sferą ścisłej polityki. Co więcej, pragnę zaprezentować Gramsciego jako teoretyka politycznego.

Punkty współrzędne artykułu są wyznaczone przez dwa pojęcia, które zawarto w tytule. Gramsci, dostarczywszy najpełniejszego opisu¹, stawia się w pozycji prawdopodobnie najważniejszego teoretyka hegemonii, czyniąc ją jedną z centralnych kategorii swoich pism. Polityczność zaś staje się bodajże najważniejszą kategorią współczesnych nauk politycznych, często wręcz decydując o przedmiocie zainteresowań uczonych z tegoż kręgu, jednocześnie zaś ujawnia swoje krytyczne inspiracje i aspiracje zarazem. Dokonując analizy pomostów, czy może raczej próbując uchwycić pewną ciągłość pomiędzy tymi współrzędnymi, pragnę

¹ Sprawy związane z pojęciem hegemonii komentuje L. Rasiński, *Krótką historią „hegemonii”*, czyli o niemarksowskim marksizmie, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2007, vol. 2, s. 21–35.

zapropnować coś na kształt „politologicznej transkrypcji” Gramsciego, co mam nadzieję, zaowocuje zaproszeniem do bardziej szczegółowych badań.

Pisma włoskiego teoretyka charakteryzują się szczególną żywotnością. Z jednej strony przepełnione są momentami dość wnikliwą obserwacją bieżącej sytuacji politycznej we Włoszech, a z drugiej zawierają w sobie wiele refleksji uogólniających, mających na celu wyłuszczenie procesualnych prawidłowości i ich uwarunkowań, dzięki czemu nie pokrywają się „historycznym kurzem”. Jednocześnie ich forma – zwięzła, czasem pełna myśli czekających na dalsze rozwinięcie – jest wynikiem okoliczności powstawania. Otóż znaczna ich część powstawała za kratami faszystowskiego więzienia, w którym Gramsci przedwcześnie umiera w 1937 roku w wieku 46 lat². Wyrok, w wyniku którego był osadzony przez mniej więcej dekadę, był konsekwencją jego aktywności w ruchach robotniczych, Włoskiej Partii Socjalistycznej, a ostatecznie we Włoskiej Partii Komunistycznej. Tę działalność skuteczniał w Turynie, pośród tamtejszych zakładów pracy, będąc jednym ze współorganizatorów tamtejszych rad robotniczych. Wydaje się, że turyńskie środowisko robotnicze zrozumiał dzięki własnemu pochodzeniu, ponieważ urodził się w robotniczej rodzinie na Sardynii. Można mniemać, iż dzięki temu również nie był ignorantem wobec problemu społeczno-ekonomicznego zróżnicowania między północą a południem Włoch, co zauważa wielu badaczy. Przez jednoczesne uczestnictwo i próbę wyjaśniania procesów historycznych i ich politycznych uwarunkowań Gramsci winien wypracować sobie ugruntowaną pozycję wśród teoretyków marksistowskich (choć nie tylko). Tak jednak nie do końca się stało. Jak komentuje to Eric Hobsbawm, powód może być nader prozaiczny, a mianowicie, brak tłumaczeń jego dzieł³. Sytuacja jednak w ostatnich dekadach znacząco się zmieniła, zarówno w kwestii dostępności jego pism, jak i sięgania po nie współczesnych teoretyków, czego doskonałym przykładem może być chociażby *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej* z 1985 roku autorstwa Ernesta Laclau i Chantal Mouffe czy też późniejsze *Przygodność, hegemonia, uniwersalność: współczesne debaty na lewicy* autorstwa Judith Butler, Ernesta Laclaua i Slavoję Žižka z 2000 roku. O ile w tych pismach Gramsci stał się elementem inicjacji debaty o kształcie współczesnej lewicy w dobie rozpoznania początków kryzysu, o tyle na gruncie politologii stawką jest wprowadzenie

² Fakty biograficzne przytaczam za Pawłem Śpiewakiem: *Gramsci*, Warszawa 1977, s. 11 i n.

³ E. Hobsbawm, *Jak zmienić świat. Marks i marksizm 1840–2011*, Warszawa 2013, s. 345 i n.

osoby tegoż teoretyka w obieg namysłu politologicznego, ale i w ogóle projektu lewicowego, zaangażowanego na gruncie samej politologii.

Między hegemonią a politycznością

Zagadnienie polityczności jest w ostatnich latach jedną z kluczowych kategorii politologicznych, służących opisowi i analizie zjawisk politycznych. Zestawiając zatem w sposób symboliczny właśnie to pojęcie z hegemonią, widzimy możliwość spięcia myśli Gramsciańskiej i współczesnej refleksji politologicznej. Ta klamra poniekąd odwołuje się do *filozofii polityki* i *teorii polityki* jako dwóch obszarów dociekań. Jak przypomina Mirosław Karwat, filozofia polityka w polskich warunkach musiała przejść niejako kwarantannę – o ile w ogóle gdzieś była obecna – by na powrót uprawomocnić swoje istnienie poza funkcyjnym charakterem swojego istnienia wobec panującego reżimu. Skutkowało to ignorowaniem jej jako przedmiotu na początku lat 90., także w sensie akademickim. Wyzwaniem zatem było przewyciężenie ideologicznych oporów z tym związanych⁴.

Pozostawiając jednakże na marginesie rzecz o losach potransformacyjnych filozofii polityki, odnotować trzeba pewne związki. Jest to o tyle istotne, że Gramsci zazwyczaj i w uzasadniony również sposób klasyfikowany jest jako filozof polityki. Z politologicznego punktu widzenia wydaje mi się to niewystarczające. Idąc dalej, jak dowodzi Kamil Minkner, teoria polityki jest dłużniczką filozofii polityki. Szczególnie zaś ten dług, jak pokazuje to wspomniany autor, uwidacznia się pod postacią pojęcia polityczności, które z uwagi na swój rodowód nie posiada jednej ustalonej definicji, lecz związane jest z różnicami konceptualnymi w rozumieniu tegoż pojęcia. Co ważne, wydziela się w ten sposób tradycyjnie rozumiany termin „polityka” i „polityczność” jako współzależność sfer pozapolitycznych ze sferą polityki. Mimo rozdzwiku wynikłego z afiliacji ideologicznej poszczególnych konceptualizacji terminologicznych przyznać należy rację autorowi, iż za konstytutywną cechę przyjąć można odwołanie się do wizji ładu społecznego⁵, co jeszcze można uszczegółowić kwestią wejścia w obszar interesów dużych grup społecznych. Jakie są konsekwencje takiego twierdzenia w kontekście przedmiotu niniejszego tekstu? Otóż, skłaniając się ku

⁴ M. Karwat, *Filozofia polityki jako dziedzina humanistyki*, w: *Elementy filozofii polityki*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1992, s. 11–12.

⁵ K. Minkner, *Problem polityczności jako metateoretyczne wyzwanie dla politologii*, „Athenaeum” 2014, nr 43, s. 7–22; *idem*, *Główne problemy konceptualizacji pojęcia polityczności*, „Studia Politologiczne” 2015, nr 37, s. 50–74.

stanowisku, że namysł nad tym, co jest polityczne, winien być jednym z centralnych w obszarze badań teoriopolitycznych, będąc zarazem tym, co przeniknęło do niego z filozofii polityki, można powiedzieć, że Gramsci w gruncie rzeczy jawi się jako teoretyk polityki. Para się on bowiem „systematyczną wiedzą o charakterze ogólnosocjologicznym, zmierzająca do określenia swoistości i całościowej logiki polityki jako takiej. Bada ona [teoria polityki – M.O.] współzależność różnych aspektów polityki”⁶.

Podsumowując w tym podpunkcie dodać należy dwa, jak sądzę, decydujące argumenty. Gramsci przewiduje jako konieczność spięcie interesów korporacyjnych, węższych, jakichś grup społecznych z interesami odpowiednio wyższego rejestru, czyli dobrem ogólnospołecznym czy dalej: ogólnoludzkim. Zatem przewyciężenie partykularności konkretnych dążeń, artykulacji odnotowuje jako bezsprzecznie immanentny element działania politycznego owocującego wolą zbiorową⁷. Ten aspekt podkreśla także Karwat w swojej koncepcji polityczności jako kryterium upolitycznienia, kładąc nacisk na integrację interesów węższych z interesami wyższego rzędu (w sensie większej zbiorowości, a nie przesądzania wagi)⁸. Druga kwestia to trudnienie się przez Gramsciego sferą polityczną poza ściśle rządową, co obrazuje sławetna metafora centaury dzieląca nadbudowę na dwie sfery, którą objaśnię w stosownym momencie następnej partii tekstu.

Na gruncie teorii polityki

Komponent teoriopolityczny można owocnie wydobyć, posiłkując się matrycą czterech płaszczyzn teoretycznych badań politologicznych, którą wyodrębnił Karwat, inspirując się systematyką Georga Simmela. Simmel wskazał trzy obszary zagadnień z zakresu badania zjawisk społecznych: badanie życia historycznego, badanie form uspołecznienia, badanie epistemologicznych i metafizycznych aspektów socjologii. Na tej podstawie Karwat wyróżnia cztery zakresy integralnego poznania polityki, postulując przewyciężenie refleksji o charakterze po-

⁶ M. Karwat, *Filozofia polityki...*, s. 22.

⁷ A. Gramsci, *Wstęp do studiów nad filozofią i materializmem historycznym*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 31–32.

⁸ M. Karwat, *Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy*, „*Studia Politologiczne*” 2010, vol. 17, s. 70.

tocznym i encyklopedycznym, zgodnie z dyrektywą syndromatycznych właściwości przedmiotu poznania politologii⁹.

Pierwsza płaszczyzna to metawiedza. Ma ona charakter podmiotowy, co oznacza, iż w centrum stawia się „prezałożenia” rzutujące na dalszy bieg poznania sfery polityki. W tym obszarze badaczowi towarzyszą głównie dylematy związane z wpływem ideologicznym, polityczną presją i określeniem swojego stosunku do tychże. Na tym etapie zapadają decyzje dotyczące się badawczego samookreślenia i związane z autorefleksją, drogami poznania, które na dalszych etapach ujawnią swoje niebagatelne konsekwencje: prymitywizm „służby” politycznej, fetyszycyzacja empiryzmu w celu rzekomego zabezpieczenia przed tendencyjnością (co może zaowocować nową tendencyjnością) czy chociażby świadome i niepozabawione autorefleksji obejście się z przedmiotem badań. To z tych określonych wyborów, wynikłych częstokroć z nieuniknionego uwikłania, wyrastają określone sądy i całe systemy hipotez. Problem języka, powiązany z wcześniejszymi, z całą mocą zaznacza tutaj swoją obecność i nieobojętność zarazem, co stawia badacza między specjalistycznym charakterem mowy a jej potocznością¹⁰. Jak sądzę, w tym kontekście można umieścić rozważanie Gramsciego dotyczące się historyczności. Jak powiada w *Nowoczesnym księciu*, obiektywność to zaledwie, a raczej aż historyczna praktyka mas, a zatem wypowiada się opozycyjnie wobec autonomizacji siatki pojęciowej oraz zależności ustaleń w obliczu warunków socjoekonomicznych, społeczno-politycznych, ale i swobodnego klimatu ideologicznego danych czasów¹¹. Dalej trzeba też zaznaczyć, iż przejawów światopoglądów dopatrywał się w każdej formie języka jako nośnika wszelkiej filozofii (rozumianej szeroko, nie dyscyplinarnie), zaś sam światopogląd jest nieodzowny w przypadku każdego człowieka¹². Sprawa ta znakomicie ucieleśnia możliwe poziomy analizy polityczności, które rozpatruję jako diadę – ponownie – podmiotowo i przedmiotowo, czyli uwikłanie na poziomie badacza oraz na poziomie przedmiotu badanego. Gramsci więc pokazuje zrozumienie tego problemu. Obiektywność bowiem to nic innego jak historyczna i powszechna subiektywność. Materia bowiem kształtuje się społecznie i histo-

⁹ M. Karwat, *Metawiedza, esencja, forma, pragmatyka – cztery płaszczyzny badań teoriopolitycznych*, w: *Podejścia i metodologie w nauce o polityce*, red. B. Krauz-Mozer, P. Ścigaj, Kraków 2013, s. 46–47.

¹⁰ *Ibidem*, s. 56–58.

¹¹ A. Gramsci, *Nowoczesny księżę*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 496 i n.

¹² A. Gramsci, *Wstęp do studiów...*, s. 4 i n.

rycznie w ścisłym związku z człowiekiem i możliwa jest do poznania o charakterze historycznym w jednolitym i określonym porządku systemie kulturalnym¹³. Co więcej, hołdowanie obiektywnej prawdzie jest kultem resztek boga, to mistycyzm¹⁴. Zauważa również ograniczenia epistemologiczne: „Człowiek poznaje w tej mierze, w jakiej to poznanie jest realne dla całej ludzkości historycznie zjednoczonej w jednolitym systemie kulturalnym”¹⁵. Zajmuje tutaj, ale w innych fragmentach, zwłaszcza w *Uwagach krytycznych o „Popularnym zarysie socjologii”*, stanowisko krytyczne wobec przekładania modelu nauk przyrodniczych na dociekania w naukach społecznych, które w dzisiejszych warunkach byłoby określane mianem krytyki neopozytywizmu¹⁶. W perspektywie podejść badawczych w ramach nauk politycznych w obszarze ontologicznym z kolei zajmuje stanowisko antynaturalistyczne, które przyjmuje zależność istnienia przedmiotu badań od badacza.

Drugi obszar to esencja i podobnie jak każdy następny ma już charakter przedmiotowy. W tym kręgu badacz zobowiązany jest do dookreślenia istoty polityki, co jak sądzę odpowiada stanowisku, które można określić mianem antysubstancjalizmu. Być może to ten właśnie moment najlepiej pokazuje, jak namysł Gramsciego sprzęga się z pojęciem polityczności. Otóż Gramsci ucieka od nadawania jednej substancji etykiety tego, co polityczne. Określa raczej pewne kwalifikacje, preliminaria, nie zaś jedyną możliwą treść. Co więcej, podejście autora jest zdecydowanie procesualne, wiążące się raczej z ciągłym ruchem sfery polityki, nie zaś jej statecznością. Idąc dalej, hegemonia jako taka, która obowiązuje, może być różna pod względem treści, podobnie kontrhegemonia. Tak też przecież dzieje się w przypadku woli zbiorowej, która jest raczej konglomeratem odpowiadającym historycznemu momentowi. Pobrzmiwające u Gramsciego tendencje antysubstancjalistyczne nie eliminują określenia domeny działań politycznych, co jak sądzę, jest jednym z najważniejszych punktów jego poglądów, a mam tu na myśli wspomnianą już metaforę centaury, który ma reprezentować przeciwieństwa organizujące porządek społeczny: „siły przyzwolenia, władzy i hegemonii, gwałtu i form cywilizowanych, czynnika indywidualnego i uniwer-

¹³ A. Gramsci, cyt. za: M. Janion, *Romantyzm. Rewolucja. Marksizm. Colloquia Gdańskie*, Gdańsk 1972, s. 174.

¹⁴ A. Gramsci, cyt. za: P. Śpiewak, *op.cit.*, s. 237.

¹⁵ A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne*, Warszawa 1991, s. 265.

¹⁶ A. Gramsci, *Uwagi krytyczne o „Popularnym zarysie socjologii”*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 101–102.

salnego, agitacji i propagandy, strategii i taktyki”¹⁷. Odnosi się ona do podziału nadbudowy na dwa poziomy. Pierwszy, zwierzęcy, obejmuje zakres państwowy, władzy bezpośredniej. Drugi natomiast, ludzki, to poziom podmiotów prywatnych, to społeczeństwo obywatelskie. I to tutaj właśnie zachodzi relacja materii i działań, które przypieczętowują u Gramsciego jego refleksję nad tym, co polityczne. Otóż filozof przyporządkowuje politykę (w rozumieniu rządowym, państwowo-administracyjnym) do tego pierwszego poziomu. Niemniej, za kluczowe posunięcia polityczne i prymarne dla sprawy zaprowadzenia określonej hegemonii uważa te, które działają w polu społeczeństwa obywatelskiego, pośród tak zwanych podmiotów prywatnych¹⁸. Zatem Gramsci „otwiera” przestrzeń polityczności. W sprawie materii działań politycznych włoski teoretyk przestrzegał przed popadnięciem w ekonomizm, czego dopatrywał się u niektórych z klasycznych marksistów. Zaznaczał, iż zjawiska ekonomiczne są zaledwie jednym z przejawów zmagania hegemonicznych, co oznacza, iż nie powinno się ich absolutyzować¹⁹.

Trzecią z kolei płaszczyzną jest forma. Wydaje się ona najbardziej specyficzna, ale i niemniej interesująca. Na tym etapie badacz zapytuje o „powierzchnię zjawisk”, niejako o to, co widoczne, o ich postać, materializację²⁰. Wydaje się, że tę kwestię Gramsci operacjonalizuje przede wszystkim za sprawą potocznego rozsądku, zdrowego rozsądku, wierzeń ludowych. Powołując się na Jerzego Kmitę, Karwat przywołuje rozróżnienie na formy techniczne (np. wojna) oraz symboliczno-kulturowe, te ostatnie uważając za kluczowe i zarazem najczęstsze dla polityki²¹, potwierdzając niejako uzasadnione przywiązanie Gramsciego do tej sfery. Jak podkreśla Gramsci, waga sił materialnych, które układają porządek społeczny, może być równa wierzeniom ludowym. W związku z tym sfera owych wierzeń nie może zostać zignorowana, to przecież zdrowy czy też potoczny rozsądek jest w istocie uspołecznioną i upowszechnioną wiedzą, która dotarła do ludu, mas, nie będąc elementem jakichś wyabstrahowanych wielkich systemów filozoficznych (co jednocześnie nie znaczy, że jest jakimś pewnikiem)²². Owe formy wiedzy potocznej, zdroworoządkowej winny stać się jednym z głównym

¹⁷ A. Gramsci, *Nowoczesny księżę...*, s. 541.

¹⁸ *Ibidem*, s. 517.

¹⁹ A. Gramsci, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1961, s. 445.

²⁰ M. Karwat, *Metawiedza...*, s. 60–61.

²¹ *Ibidem*, s. 63.

²² A. Gramsci, *Wstęp do studiów...*, s. 13, 14 i n.

instrumentów przemiany społecznej. John Kenneth Galbraith podkreśla porozumiewawczo, choć już z perspektywy społeczeństwa drugiej połowy XX wieku, trud walki z mądrościami obiegowymi. Wszelkie bowiem ataki nań są określane jako kuriozalne, których źródła Galbraith upatruje w przekonaniu o wyższości moralnej. Zatem z mądrościami obiegowymi walczyć należy na ich własnych zasadach²³, co będzie częścią strategii politycznej.

Ostatnia płaszczyzna to pragmatyka. Ta określa, jak powiada Karwat, „warunki odpowiedności między prawidłowościami obiektywnymi względem podmiotu a jego subiektywnymi celami, dążeniami, sposobami działania”²⁴. Ten moment, jak sądzę, odpowiada dążeniom hegemonicznym, a na te składa się szereg działań realizujących odpowiednie taktyki. W tym względzie Gramsci wymienia trzy rodzaje wojny, które odpowiadają zmaganiom politycznym, toczonym w dobie pokoju. Jak powiada włoski marksista, walki polityczne toczone po zwycięstwie militarnym charakteryzują się większą trudnością niż same działania zbrojne. Pierwszy rodzaj to wojna manewrowa, której przykładem może być strajk. Druga, wojna podziemna, może obejmować takie działania, jak potajemne przygotowywanie broni i bojówek. Najciekawszy i jednocześnie najdonioślejszy jest ostatni rodzaj, a mianowicie wojna pozycyjna określana przez autora jako najtrudniejsza i wymagająca najwięcej mobilizacji, toczona w obrębie wspomnianego społeczeństwa obywatelskiego i mająca na celu jego przejęcie. Jako jej przykład autor podaje bojkot²⁵. Mieścić się może w niej także wspomniana walka z jednej strony o krytyczność wobec funkcjonującego zdrowego rozsądku – rozumianego też jako kultura, gdy sąd jednego człowieka staje się sądem większej zbiorowości – ale z drugiej także o przejęcie go na rzecz hegemonii filozofii praktyki²⁶. Zatem obszary takie jak kultura i szkolnictwo stanowią pole skonkretyzowanych zmagających – zmagających hegemonicznych, sama bowiem hegemonia ma charakter moralno-intelektualny²⁷. Konsekwencją uprzednich rozstrzygnięć w zakresie poprzednich płaszczyzn jest sformułowanie przez Gramsciego dyrektywy o konieczności zdobycia serc i umysłów – poparcie, a nie posłuszeństwo

²³ J.K. Galbraith, *Spoleczeństwo dobrobytu. Państwo przemysłowe*, Warszawa 1973, s. 330.

²⁴ M. Karwat, *Metawiedza...*, s. 64–65.

²⁵ A. Gramsci, *Nowoczesny książe...*, s. 578–579.

²⁶ A. Gramsci, *Zeszyty filozoficzne...*, s. 513–514; L. Rasiński, *op.cit.*, s. 10; A. Gramsci, *Uwagi krytyczne...*, s. 110.

²⁷ A. Gramsci, *Nowoczesny książe...*, s. 488–684. W zasadzie całe dzieło traktuje o tej kwestii, choć w nieco rozproszony sposób.

i tym samym działanie wpierv na polu etyki, dopiero w drugiej kolejności – bezpośrednio polityki²⁸. I w tej sferze istotni są także autorzy wspomagający partie, które Gramsci określa mianem stronnictw – obejmują one chociażby prasę w celu opanowania wpływu na całość systemu moralnego i kulturalnego²⁹. Swoją rolę winni w tym względzie odegrać także intelektualisci, i to w dwójnasób. Z jednej strony są oni niejako funkcjonariuszami nadbudów, mają też pełnić funkcję kierowniczą na drodze osiągnięcia hegemonii, będąc zarazem organicznie związani z grupą społeczną, która (każda swoich) ich „powołała do życia”. Z drugiej strony jednym z istotniejszych działań w ramach hegemonii jest przejście tak zwanych intelektualistów tradycyjnych, trwających poza powiązaniem organicznym z konkretną grupą społeczną, którzy zdolni są do funkcjonowania w każdych uwarunkowaniach społeczno-politycznych. Takim przykładem są zdaniem Gramsciego przywódcy Kościoła katolickiego³⁰. Nie bez przyczyny obserwujemy więc starania różnorodnych władz o ich względy.

Suplementem do tych rozważań winny być uwagi włoskiego marksisty dotyczące się apolityczności, która nader często ulega upotoczeniu jako pojęcie. Wydaje się, że Gramsci upatruje tego fenomenu w zerwaniu, które ulokowało się niejako pomiędzy ludem a jego możliwym podmiotem politycznym, który powinien artykułować potrzeby tegoż ludu. Tenże podmiot jako reprezentacja ucieleśnienia się pod postacią partii politycznej. Gramsci wspomina upadek partii po wyborach, co stanowi konsekwencję sytuacyjnego i nieperspektywicznego podejścia do reprezentacji politycznej, które wymaga zdecydowanej ciągłości, by partie „były organicznym odłamkiem klas ludowych”³¹. Dokonajmy politologicznego przełożenia: rzeczony lud pozostał osamotniony politycznie poza kręgiem instytucjonalnych działań politycznych. W odróżnieniu więc od rozpowszechnianego czy też potocznego rozumienia „apolityczności” tutaj można dokonać wykładni tego pojęcia jako pewnej politycznej niedyspozycji, która jednak w swoich konsekwencjach pozostaje polityczna *par excellence*. Znaczące są te rozważania tym bardziej w kontekście woli zbiorowej czy też tworzenia bloku hegemonicznego, co omawiana apolityczność uniemożliwia.

²⁸ A. Gramsci, *Wstęp do studiów...*, s. 15.

²⁹ A. Gramsci, *Nowoczesny księżę...*, s. 515–516.

³⁰ A. Gramsci, *Intelektualisci i tragizowanie kultury*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 691–691.

³¹ A. Gramsci, *Terazniejszość i przeszłość*, w: *idem, Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1961, s. 349–351.

Konteksty

To, co istotne w przypadku Gramsciego, to podejście metodyczne. Co to oznacza? To mianowicie, że swój polityczny namysł osadza w kontekście demokratycznym. Zdawszy sobie sprawę ze specyfiki uwarunkowań, jego refleksja „hegemoniczna” nakierowana jest na przejęcie społeczeństwa obywatelskiego i stworzenie nowej kultury. Rozumienie wielorakości dróg – rewolucyjnych aktów i transformacji rzeczywistości społeczno-politycznej – sprawiło, że do jego koncepcji sięgają współcześni krytyczni badacze z wielu dziedzin, jak chociażby z zakresu literaturoznawstwa, antropologii, socjologii i oczywiście filozofii.

Pojęcie hegemonii w jej kulturowym wydaniu w niemałym stopniu było inspiracją dla szkoły *cultural studies*. Stało się jednym z podstawowych pojęć dla tego nurtu badań społecznych i kulturowych. Zainteresowanie tej szkoły strukturami przekazu w kulturze oraz relacjami władczymi w praktykach kulturowych pchnęło badaczy z jej zakresu do budowania na bazie konceptu, dzięki któremu będzie można zrozumieć prawidłowości zdobywania i reprodukcji ideologicznego wpływu i władzy. Badawcza koncentracja na tych czynnikach rzeczywistości społecznej, kultury popularnej, obyczajowości, ról społecznych i ich krytyce implikowała czerpanie z nurtu marksistowskiego. Niemniej nie był to tylko powrót do klasycznego marksizmu połowy wieku XIX. Znacznie bardziej interesujące dla owych badaczy z uwagi na zakres przedmiotowy było sięgnięcie po marksistów, trudniących się problemami kulturowymi. To za pomocą kultury bowiem ustanawia się władza, dostarczając potocznego wyobrażenia świata i reprodukcję siebie samą oraz swoją dominację³².

Gramsciańska hegemonia w dużej mierze przyczyniła się do konstrukcji podwalin w metodzie krytycznej analizy dyskursu. Podkreśla to Norman Fairclough. Konotacje semiotyczne są z kolei przedmiotem zainteresowania Boba Jessopa. Ekonomista ten dowodzi współzależności komponentu kulturowego i ekonomicznego. Wskazuje on na kierunek badań nazywany kulturową ekonomią polityczną. Opiera się ona na dwóch członach: krytycznej analizie semiotycznej i ekonomii politycznej. Można by usystematyzować, że wprowadzają one analizę wpływu i zależności transformacji, reprodukcji systemu kapitalistycznego z działaniami i przeobrażeniami w zakresie komunikacji. Badania w zakresie KEP zmierzają do ujawnienia mechanizmów zaprowadzania hegemonii w sferze

³² M. Wróblewski, *Od Kultury do tego, co kulturowe – o szkole z Birmingham*, w: *Kultura i hegemonia. Antologia tekstów szkoły z Birmingham*, red. M. Wróblewski, Toruń 2012, s. 36 i n.; Ch. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Kraków 2005, s. 92 i n.

materialnej i pozamaterialnej za pomocą narzędzi analizy semiotycznej. Zatem analiza ta postrzega przedmioty techniczne i ekonomiczne jako zbudowane społecznie i właściwe danemu okresowi historii, mniej lub bardziej zakorzenione lub wyizolowane z szerszych sieci relacji społecznych i zespołów instytucji oraz wymagające kontynuacji społecznej działalności „naprawczej” w ich reprodukcji. Semioza bowiem ustanawia podmioty i przedmioty społeczne, co oznacza, że formację ekonomiczną również. Tę dyskursywną konstrukcję za Gramscim nazywa Jessop wyobrażeniem ekonomicznym³³, co przemawia na rzecz nacisku tegoż filozofa na przywództwo moralne i intelektualne ważące więcej niżli nowinki technologiczne.

Konkluzje

Jeśli postawić w centrum mechanizmy hegemoniczne i wyzbyć się przywiązania do polityki rozumianej li tylko w ramach rządowych czy też państwowych, pisma Gramsciego stają się istotną inspiracją dla współczesnych analiz ideologicznych i zmagają o wpływy, władzę. Szczególnie więc dla badaczy tego, co polityczne, mogą one być znaczącą wskazówką teoretyczną na drodze wyodrębniania prawidłowości rządzących sferą społeczną.

Politologiczna „transkrypcja” Gramsciańskiej refleksji skutkuje kilkoma konkluzjami, które postulują traktować jako zaproszenie do szczegółowych badań. Jedną z nich jest sprawa analizy z zakresu formy. Sądzę, że jednym z zasadniczych wniosków dla politologa borykającego się z dociekaniem Gramsciego jest zalecenie badania nie tylko treści politycznej (czy może nawet w zamierzeniu i uzasadnionym oraz kontrolowanym sposobie zmarginalizowanie jej), lecz także jej formy. Dlatego też nie tylko eksplicytna polityka winna być przedmiotem badań, a następnie komentarzy lub analiz, czym z lubością parają się „politologowie medialni”, ale także forma – tym bardziej ta zafalszowująca (nie tyle fałszywa, bo istnieje sama w sobie, lecz nie zawsze intencje są zgodne z rzeczywistymi aktami). Oznacza to, że wspomniany zdrowy/potoczny rozsądek jest dla badacza również źródłem wiedzy. Podobnie dany światopogląd jednostkowy jest łącznikiem z daną grupą społeczną. W swej powierzchownej i zwerbalizowanej formie może paraliżować działanie z uwagi na brak świadomości politycznej. Nie inaczej jest w kwestii wierzeń ludowych, których format jest czegoś wynikiem i na rzecz cze-

³³ B. Jessop, *Kulturowa ekonomia polityczna a analiza dyskursu*, w: *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków 2008, s. 121–148.

gość działa, czemuś sprzyja. Dodać należy do tego utarte kody systematyzujące porządek symboliczno-wyobrażeniowy, co Gramsci rozpoznaje w terminologii „wschód” i „zachód”, które, co dzisiaj już doskonale wiemy, są nośnikami pejoratywizacji, a nie tylko określeniem kierunków geograficznych, i przeniknięciem wpływów zachodnich uczonych³⁴. Dlatego też określoną wartość heurystyczną może mieć analiza sądów, wiedzy potocznej, których udziałem jest przecież jakaś hegemonia, zaś jak pisał Gramsci, świadomość polityczna zdobywana jest za sprawą świadomości bycia częścią jakiejś hegemonicznej siły³⁵. Należy bowiem pamiętać, że potoczna deskrypcja – choćby w formie wierzeń – politycznego zjawiska jest tyleż problematyczna – naukowo i badawczo – co funkcjonalna, stając się częścią owej hegemonicznej siły.

Niejako pochodną kwestią jest wzięcie pod lupę nietradycyjnego obszaru, a pozostającego pod przemożnym wpływem strategii politycznych, będących zarazem częścią hegemonii. Uważam, że za taki przykład hegemonicznych zmagania poza obszarem tradycyjnym polityki mogą posłużyć praktyki edukacyjno-popularyzatorskie. Przykładem może być chociażby książeczka pod tytułem *Zaskórniaki i inne dziwadła z krainy portfela. Liczby kultury*, której współautorem jest Ryszard Petru. Uskuteczniane są za jej sprawą postawy na potrzeby neoliberalnej ekonomii politycznej. Co więcej, owa publikacja – która jest już drugą z kolei tego typu – powstała dzięki finansowaniu z Narodowego Centrum Kultury. Programy placówek opieki i wszelkich instytucji oświatowych to bardzo istotny grunt dla wykuwania istotowych dla systemu postaw czy też, jak powiada Galbraith, jego reprodukcji³⁶. Co więcej, jest to możliwa strategia na rzecz tworzenia bloku kontrhegemonicznego. Wszak podobnie dzieje się na gruncie historii i związanej z tym strategii „uważniania” określonych narracji historycznych³⁷.

Jako swoiste przypieczętowanie aktualności i niebagatelności spostrzeżeń włoskiego marksisty przywołam fakt, który był częścią znaczącego wydarzenia – zaprzysiężenie nowego prezydenta, Andrzeja Dudy, 6 sierpnia 2015 roku. Otóż po złożeniu przysięgi w parlamencie odbyła się msza w archikatedrze warszawskiej, co samo w sobie zwraca uwagę – nie bez przyczyny Gramsci uważał Kościół katolicki za wzorcową hegemonię, a kościelnych dostojników za tradycyjnych

³⁴ P. Śpiewak, *op.cit.*, s. 176.

³⁵ A. Gramsci, *Wstęp do studiów...*, s. 15.

³⁶ J. K. Galbraith, *op.cit.*, s. 383–384.

³⁷ W. Marzec, A. Zysiak, *Polityczne oblicza przeciwhistorii. Między partykularyzmem i uniwersalizmem*, www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl (11.09.2015).

intelektualistów, z którymi każdy aspirujący reżim musi się liczyć. Po przywitaniu arcybiskup Stanisław Gądecki zwrócił się do prezydenta z zapewnieniem, że „jeśli Kościół zabierze głos w sprawach dotyczących życia społecznego, to nie po to, by odbierać komuś kompetencje czy sprawować władzę, lecz Kościół pragnie **jedynie** kształtować sumienia i postawy wiernych”. Czy w obliczu przedstawionych uwag może być bardziej aspirująca polityczna deklaracja? Jedynie ignorant lub polityczny nieuk może taki manifest odebrać jako nierelevantny ideologicznie, a przed takimi konkluzjami może poniekąd chronić wyciąganie wniosków z politologicznego rozczytania Gramsciańskich rozważań.

POLITICAL SCIENTIST READS GRAMSCI: FROM HEGEMONY TO THE POLITICAL

Summary

Keywords: Antonio Gramsci, hegemony, the political, political theory

In this paper I want to show, the Antonio Gramsci's arrangements, Italian Marxist, are very actual analysis of political process and phenomenon, which can be very significant tip and inspiration for the political researchers. The argument of this paper is about a kind of continuity between process of establishing hegemony and notice what the political (beyond the strictly policy). Analyzing this continuity, I want to do some kind of "political science transcription" of Gramsci, which I hope will result in more detailed research. Also I want to show the Gramsci's profile as a political theoretist.